PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, środa 19 grudnia 1928 r. | Nr. 192 (291)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 19.XII pisze: Pewne dzienniki francuskie podały, iż sekr. stanu Schubert był powiadomiony o mowie min. Zaleskiego i wskutek tego gwałtowne wystąpienie Stresemana było z góry ułożoną komedją.

Dziennik zaznacza, że ze ródła miarodajnego otrzymał wyjaśnienie, iż min. Zaleski nie podawał treści swej mowy ani min. Stresemanowi ani Schubertowi — przed jej wygłoszeniem. Wiadomo tylko było ogólnie, że Zaleski złoży oświadczenie w sprawie szkolnictwa na Górnym Śląsku. Nikt jednak nie mógł oczekiwać, że polski minister spr. zagr. tak zupełnie wypadnie z roli, przekręcając rzeczywisty stan rzeczy.

Germania 16.XII. w koresp. z Lugano pisze, że Briand przez swój takt umiał jako przewodniczący wybrnąć z sytuacji, wytworzonej przez „niesłychaną prowokację min. Zaleskiego". Należy bowiem podnieść, że zamykając posiedzenie Rady, nie dał on min. Zaleskiemu dalszej sposobności do udzielenia odpowiedzi Stresemanowi. Dziennik zaznacza, że gruntowne wywody Brianda o zagadnieniu mniejszości narodowych spotkały się wszędzie z silnem zainteresowaniem. Natomiast „mowa min. Zaleskiego jest tutaj powszechnie potępiana. Nawet w kołach francuskich spotyka się bardzo ostre słowa dla całkowicie niezrozumiałej prowokacji Zaleskiego. Polski minister spraw zagranicznych stracił wszelki kredyt na terenie międzynarodowym przez podobne, nieprawdziwe, napełnione nienawiścią mowy. Z niemieckiego punktu widzenia nie rozumiemy, jak wogóle jeszcze mogą być z Polską prowadzone rokowania z pewnem minimum zaufania i w oczekiwaniu dobrego ich wyniku, dopóki p. Zaleski jest na czele polskiego ministerstwa".

Dalej pisze dziennik, że na wniosek sprawozdawcy Adati'ego Rada powzięła decyzję, że do szkół mniejszościowych muszą być przyjmowane także dzieci, które, mówią po polsku i po niemiecku, nie będzie przyjmowało się natomiast dzieci, mówiących tylko po polsku.

Germania 17.XII w koresp. z Paryża pisze, że min. Zaleski całkowicie się pomylił, jeżeli sądził, iż opinja francuska udzieli przynajmniej moralnego poparcia dla jego sposobu postępowania i jego oświadczeń. Powściągliwe komentowanie incydentu polsko-niemieckiego w Lugano przez większość prasy francuskiej, jest dowodem, iż we Francji dokonał się pewien zwrot w osądzaniu sporów polsko-niemieckich, polegających dotychczas na tem, że na Niemcy zwalano bezkrytycznie winę zakłócenia pokoju. We Francji nawet coraz jaśniej zdają sobie sprawę, że przeprowadzenie gwarancji na wschodzie w związku z opróżnieniem Nadrenji staje się coraz trudniejsze i w obecnej chwili stanowi ciężką, jeżeli nie najcięższą przeszkodę dla polityki pokojowej. Francuzi uprzytomniają sobie, że na tym „klasycznym wulkanie Europy", jakim jest Bałkan, wpływy francuskie są poważnie podważone, wobec czego Francja nie może iść na zaostrzenie sporów polsko-niemieckich.

Germania 17.XII w koresp. z Warszawy pisze, że polska prasa prorządowa wskazuje na to, iż wystąpienie min. Stresemanna powinno być dla Francji dowodem, że Niemcy są tylko pozornie pokojowe i Francja nie powinna wierzyć w ich pokojowość. W ten sposób Polacy podchwytują sposobność do odegrania roli strony niewinnie napadniętej i wywalczenia sobie ewent. udziału w dyskusji nad zniesieniem okupacji Nadrenji. Dziennik zaznacza, że min. Zaleski dlatego wystąpił w sprawach mniejszości na Górnym Śląsku, że sprawa górnośląska jest dla polskiej polityki zachodniej najbardziej bolesnym punktem. Nie jest to nowością, że Polska gwałtem chce sprawę mniejszości narodowych na Górnym Śląsku wykorzystać do una-

oczenia Francji niebezpieczeństwa, które jej samej bezpośrednio dotyczy, może być stłumione tylko przez wspólny nacisk na Nadrenję. Wystąpienie min. Zaleskiego jest tylko jednem z ogniw ataku ze strony Polski na Niemcy, mającego na celu podkreślenie niebezpieczeństwa zniesienia okupacji Nadrenji.

Vossische Ztg. 18.XII w koresp. z Paryża pisze, że w sposób bynajmniej niepocieszający większa część prasy francuskiej wykorzystuje zajście polsko-niemieckie do ponownego urabiania nastroju przeciwko Niemcom i niemieckiej polityce. Podczas gdy korespondenci z Lugano podawali objektywnie przebieg zajścia i dawali do zrozumienia między wierszami, iż wina leży wyłącznie po stronie polskiej, redakcje usiłują zwalić winę na Stresemanna i piszą, że uderzenie pięścią „jest typowe dla polityki zagranicznej Niemiec, która ciągle jeszcze posługuje się metodami Bismarka", a oświadczenie Stresemanna nazywa mimowolnem zdradzeniem prawdziwych uczuć i zamiarów wobec Polski. Dziennik podkreśla, że najgorętsze uczucia sprzymierzeńca nie powinny prowadzić do przeinaczenia faktów, ani do pokrywania dążeń polskich i do podrywania ufności w prawa mniejszości, zagwarantowane statutem Ligi Narodów.

Vorwärts 18.XII w koresp. z Paryża pisze, że incydent, jaki wywołał min. Zaleski na sesji Rady Ligi, jest traktowany naogół w prasie paryskiej tylko jako sensacja. Między wierszami komunikatów z Genewy można wyraźnie wyczytać, że min. Zaleski zmierzał do sprowokowania. Dalej podaje dziennik głosy poszczególnych odłamów prasy.

L'Ere Nouvelle 17.XII. Charles Henry pisze: nic dziwnego, iż p. Zaleski stracił w końcu cierpliwość w związku z działalnością „Volksbundu". Dowodzenia p. Zaleskiego są tak przejrzyste, że trudno jest zrozumieć irytację Stresemanna. Niektórzy zapewniają, iż uniesienie Stresemanna wywołane było naskutek intryg jego otoczenia. Nie powinien on był jednak poddawać sie wpływom swego otoczenia, które idzie na rękę nacjonalistom, zarzucającym Stresemannowi, iż zaniedbuje on interesy mniejszości narodowych. Wobec tego należy sądzić, iż wybuch gniewu p. Stresemanna był zapewne udany.

Stockholms Dagblad 16.XII w koresp. z Lugano nazywa starcie min. Zaleskiego z min. Stresemanem pojedynkiem, w którym ostra odpowiedź Stresemanna wyglądała jak wypowiedzenie wojny dyplomatycznej. Stresemann z widocznym trudem powstrzymywał oburzenie, którego nie mógł ukryć, uderzając podczas swej mowy często pięścią w stół z całej siły. Min. Zaleski siedział cały ten czas milcząc, a wszyscy obecni patrzyli na siebie w zakłopotaniu. Po posiedzeniu wyrażano zdziwienie z powodu nieumiejętności Stresemanna panowania nad sobą i żałowano, że poruszono tak drażliwą sprawę.

POLSKA A LITWA.

Journal de Genève 15.XII zamieszcza art. wst. p. n. „Les Polonais dèsirent-ils aboutir?" Autor pisze, iż konflikt polsko - litewski jest dla Ligi Narodów rzeczą b. nieprzyjemną, ponieważ uwydatnia jej niemoc. Tymczasem w życiu międzynarodowem każde zagadnienie jest w połowie rozwiązane, gdy się wybierze właściwy sposób postępowania. Jednakże wszelkie postanowienia okażą się bezużyteczne, o ile Liga nie doprowadzi do tego, by były one, wypełnione przez Litwę. Niestety wywarcie presji na Litwę nie jest rzeczą ławtą. Jestto małe państwo, prawie niedostępne, pozbawione potrzeb ekonomicznych i finansowych, przytem posiadające dostateczne poparcie ze strony Sowietów. W dodatku, mocarstwa wyrzekły się lekkomyślnie jedynej gwarancji jaką posiadały wobec Litwy, w postaci Kłajpedy. Poważną przeszkodą jest również i to, że żadne z państw nie chce podjąć się pośrednictwa w sporze polsko - litewskim. Na Niemcy, których ustosunkowanie się do tej sprawy jest b. niejasne, nie można liczyć w tym względzie, gdyż, o ile gotowe one są do interwenjowania w razie groźby wybuchu ostrego konfliktu, o tyle nie mają one bynajmniej zamiaru przyczyniać się do zrewidowania tej niebezpiecznej sytuacji. Inne mocarstwa są niezdecydowane bądź to ze względu na obojętny swój stosunek do Polski, bądź też przez wzgląd na Niemcy, lub obawę przed Rosją. W związku z tą sprawą rzuca się w oczy odosobnienie dyplomatyczne Polski. Wszyscy przyznają wprawdzie, że Wilno jest miastem polskiem, jednakże opinja publiczna większości państw nie może zapomnieć o tem, że Polacy, zabrali Wilno przemocą i wbrew Lidze Narodów. Wspomnienia te idą na korzyść Litwy, jakkolwiek postąpiła ona w ten sam sposób w stosunku do Kłajpedy. Polacy jednak byliby w błędzie, gdyby czynili Ligę Nar. odpowiedzialną za swoje niepowodzenie; położenie ich nie byłoby wcale lepsze i odosobnienie ich nie byłoby mniej dotkliwe, raczej przeciwnie, — gdyby Liga Nar. nie istniała. Trzeba przyznać, że Polska okazała w tej sprawie niezwykłą cierpliwość i wytrwałość. Min. Zaleski, siedząc przy stole podczas zebrania Rady naprzeciwko Woldemarasa, zdawał się być uosobieniem obojętności. Niektórzy wywnioskowali stąd, iż Polsce w gruncie rzeczy nie zależy na szybkiem i definitywnem uregulowaniu sprawy. Woldemaras mimowolnie idzie Polsce na rękę, gdyż wiadomo, że status quo ma zawsze tendencje do utrwalenia się. Czas pracuje dla Polski, a niektórzy Polacy mogliby nawet żywić arrière-pensée, że przyjdzie kiedyś dzień, gdy węzły stuletnie zacieśnią się znowu pomiędzy obu państwami. Polacy wypierają się energicznie tych planów i niema objektywnych powodów do imputowania ich Polsce. Co Polska może właściwie uczynić więcej, aby doprowadzić Woldemarasa do zgody. Jedno może jeszcze ,a mianowicie: porozumieć się z Niemcami. Oto jest jędro kwestji: Polska powinna przedewszystkiem przyspieszyć przeprowadzenie pertraktacji w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Niemcami. Dopiero wtedy, będzie można mówić rzeczywiście z pożytkiem o Wilnie.

L'Indépendance Belge 16.XII pisze, iż decyzją powstała w Lugano w sprawie polsko-litewskiej nie pokona trudności. Nie będzie to dochodzenie na miejscu, którego nie zniósłby Woldemaras, przy swojem podejrzliwem usposobieniu. Zdaje się, iż Rada Ligi Narodów powzięła swoją decyzję w tej myśli, iż obecna interwencja praktyczna Ligi Narodów, będzie zapoczątkowaniem całego szeregu dalszych interwencji, aż do momentu, gdy pojednanie stanie się możliwe. Być może jednak, że są to złudzenia Rady Ligi co do przyszłych zamiarów Woldemarasa, którego polityka uzależniona jest daleko bardziej od intryg i ambicyj niemiecko - sowieckich, aniżeli od dążeń narodu litew-

skiego, który w gruncie rzeczy nie żywi uczuć wrogich względem Polski. Woldemaras uświadomił sobie że Liga Narodów i mocarstwa nie mogą wystąpić przeciwko niemu. Wobec tego stara on się przysłużyć interesom niemieckim i bolszewickim i podsycać na wschodzie Europy atmosferę niepokoju, która zagraża stale pokojowi.

Prasa litewska z dn. 12 — 15.XII podaje jedynie informacyjne komunikaty agencji „Elty" o przebiegu sprawy sporu polsko - litewskiego na sesji Rady Ligi Nar. w Lugano.

Lietuvos Aidas 15.XII w doniesieniu specj. koresp. „Elty" pisze m. in.: W kuluarach Rady Ligi twierdzą, że Woldemaras tym razem zwyciężył, a prośba min. Zaleskiego (na posiedzeniu Rady dn. 12 grudnia) w sprawie wywarcia przez Radę Ligi nacisku na Litwę nie odniosła, skutku. Polskie zastrzeżenia w sprawie linji administracyjnej ujawniły tylko złą wolę Polaków.

Rytas 15.XII w art. p. n. „Stosunki handlowe z Polską", opierając się na danych statystycznych o eksporcie z Polski, który w r. 1927 wyniósł 39 miljonów litów, t. j. 16% całego importu litewskiego, wylicza szczegółowo towary eksportowane z Polski, przyczem podkreśla, że legalizacja wymiany towarów niewątpliwie zwiększy import z Polski do 50 — 55 milj. litów, a to dlatego, że dotychczas Polska nie bierze udziału w tej części litewskiego importu, który wchodzi do kraju w ekspedycjach mniejszych, niż wagonowe. Dziennik omawia pozatem ustalone przez rozmaite międzynarodowe syndykaty ilości towarów, przeznaczonych do wywozu z Polski. Tak np. syndykat emaljowanych i żelaznych naczyń oraz produktów chemicznych przeznaczył rynek litewski wyłącznie dla Polski. Dziennik podkreśla, że Polska już nawet w obecnych warunkach odgrywa dużą rolę w imporcie litewskim.

Co się tyczy perspektywy wywozu litewskiego do Polski, to — wg. dziennika — przedstawiają się one smutnie, szczególnie z tego względu, że Litwa mogłaby wywozić prawie wyłącznie produkty rolne, lecz — wobec prowadzonej przez Polskę polityki celnej, zmierzającej drogą podniesienia ceł wywozowych do zniżenia cen produktów rolnych, w celu obniżenia kosztów wytwórczości przemysłowej, — nawet wywóz do kraju Wileńskiego staje się rzeczą nierealną. Wg. dziennika, pomyślnie dla Litwy przedstawiałaby się jedynie sprawa wywozu do Polski surowców, jak np. lnu, skór itp., lecz z wywozem surowców Litwa nie ma kłopotu, przeto też wywóz ten nie może być uważany za dodatni w handlowym bilansie z Polską. Mogłaby pozatem Litwa wywozić do Polski skóry obrobione, lecz i w tym dziale Litwie trudno byłoby konkurować z Czechosłowacją i Niemcami, rzucającemi na rynek skóry tańsze. Dziennik dochodzi do wniosku, że w stosunkach handlowych z Polską Litwa byłaby jedynie stroną oddającą rynek dla towarów polskich, zwłaszcza, że Polacy lepiej od innych sąsiadów Litwy obznajmieni są z rynkiem litewskim oraz z jego wymaganiami i upodobaniami Litwinów. „Jeśli Litwa i zyskałaby cokolwiek, — to tylko na tranzycie i na spławie drzewa Niemnem".

ZAGADNIENIA OGOLNE.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.

Prasa litewska z 12 — 15.XII informuje o rozrzuceniu przez pleczkajtisowców (na Litwie kowieńskiej) proklamacyj przeciwrządowych, zatytułowanych „Rycerze wolności". (Treści tych proklamacyj prasa nie podaje. — Przyp. red. „Przeglądu").

Lietuvos Aidaş 15.XII w obsz. art. wst. ostro atakuje duchowieństwo litewskie za szerzenie pism chrz.-demokracji wśród społeczeństwa litewskiego, szczególnie wiejskiego. Dziennik oburza się zwłaszcza z powodu wystąpień chrz.-demokracji przeciwko prasie narodowej i z powodu stawiania przez księży przywódcom, młodzieży a wreszcie całemu litewskiemu społeczeństwu narodowemu zarzutu bezbożności i masońśtwa. Dziennik nawołuje obóz chrz.-demokracji do bliższego określenia zarzutów, stawianych narodowcom, przyczem wyraża pogląd, iż dyskusja mogłaby ujawnić niejedną wspólną cechę narodowców i ch.-demokracji.

Lietuvos Žinios 14.XII ostro atakuje duchowieństwo litewskie za usiłowania jego zdążające w kierunku wyraźnego podporządkowania sobie szkolnictwa. Dziennik opisuje taktykę duchowieństwa zarzucając mu, iż psuje ono wzajemne stosunki nauczycieli z rodzinami i uczniami; księża piszą relacje do ministerstwa oświaty, oczerniające nauczycieli. Szkoła litewska wobec tego nie spełnia tego zadania, jakie jej powierzyło państwo i społeczeństwo. Wychowuje ona nie uczciwych obywateli i obrońców interesów państwa lecz obrońców klerykalizmu. Ostatnio niebezpieczeństwo zwiększyło się z tego jeszcze powodu, że księża w swych dążeniach do opanowania szkoły zaczynają się opierać na ostatnio zawartym konkordacie ze Stolicą Apost., to też Litwa znalazła się w tem położeniu, że obok oficjalnego gospodarza— liberaln. ministerstwa oświaty — faktyczną opiekę nad szkolnictwem sprawuje kler. „Czas więc, by państwo i społeczeństwo — pisze dziennik — wejrzało w położenie naszej szkoły, gdyż inaczej miljony, przeznaczone na oświatę, pójdą na marne".

Musu Rytojus 14.XII (tygodnik tautininków) w ciemnych barwach opisuje obecny stan gospodarczy Litwy. Wg. dziennika, stale zwiększająca się ujemność litewskiego bilansu handlowego doprowadzi do tego, że „kraj i wszyscy jego obywatele powoli wydadzą zagranicą swe oszczędności, ugrzęzną w długach i zbiednieją". Ujemność bilansu handlowego za pierwsze 10 miesięcy r. b. dziennik określa sumą 29 miljonów litów. W zeszłym roku również nadwyżka importu wyniosła 19 milj. litów. Na pogorszenie się sytuacji ekonomicznej Litwy wpłynie w dużym stopniu nieurodzaj w najbardziej urodzajnych powiatach kraju; niezbędna jest więc wielka pomoc państwowa, aby na wiosnę rolnicy mogli obsiać pola. Następnie z wielu miejsc Litwy dochodzą skargi na brak paszy, w związku z czem gospodarze zmniejszają ilość bydła.

Sprzedaż zaś jest bardzo utrudniona. Co się tyczy wywozu zboża, to Litwa wywozi w najlepszym razie tyle, ile sama płaci zagranicy za sztuczne nawozy. Wg. dziennika — Litwa ma przed sobą ciężki rok. Wywóz zagranicę w związku z nieurodzajem zmniejszy się jeszcze bardziej. „Tymczasem wydatki nasze — pisze dziennik — z każdym rokiem rosną. Np. w 1926 r. przywieźliśmy towarów za 240 miljonów litów, w 1927 — za 265 milj. litów, w bieżącym roku w ciągu 10 miesięcy wwieźliśmy już na sumę 246 miljonów litów. To też najżywotniejszą staje się dla całego kraju i jego ludności sprawa, jak zwiększyć dochody i zmniejszyć wydatki, jak więcej sprzedać zagranicą swych wytworów, a mniej kupić".

ANGLJA A Z. S. R. R.

The Manchester Guardian 15.XII omawia w art. wst. mowę sekretarza parlamentarnego ministra skarbu Boothby i pisze, że chociaż mowa ta ma charakter prywatny, to jednak ma ona znaczenie.

Autor artykułu, wykazawszy ujemne strony zerwania stosunków handlowych z Sowietami, domaga się ich wznowienia chociażby ze względu na miljon bezrobotnych.

SYTUACJA GOSPODARCZA W RUMUNJI.

Dreptatea 17.XII podaje program min. rolnictwa D. Michalache, a mianowicie: a) udostępnienie taniego kredytu dla rolników zapomocą banków ludowych i spółdzielni wiejskich, b) obniżenie ceny narzędzi rolniczych przez zmniejszenie cła przywozowego na maszyny rolnicze z zagranicy, c) wzmożenie wywozu płodów rolniczych zagranicę, d) udoskonalenie rolnicwa w najszerszem znaczeniu tego słowa, na podstawie odpowiednich studjów, które rząd przeprowadzi.

Dreptatea 17.XII zamieszcza wywiad prasy rumuńskiej z dyrektorem dróg i mostów w ministerstwie robót publicznych, z którego wynika, że obecny rząd rumuński dążyć będzie do poprawy zaniedbanych dróg i mostów.

STANY ZJEDNOCZONE A. P. A KONTYNENT.

The Times 15.XII. Koresp. z Waszyngtonu donosi, że wskutek taktyki senatora Reed'a z Missuri, sprawa ratyfikacji paktu Kellogga została odroczona, lecz w poniedziałek pakt miał być przedłożony senatowi do ratyfikacji bez żadnych zastrzeżeń. Senatorowie Reed i Moses, widząc, że nie zdobędą większości w senacie przeciwko paktowi, przygotowują rezolucję, która zawierałaby określenie polityki Stanów Zjednoczonych i byłą przyjęta jednocześnie z ratyfikacją paktu.

Rezolucja ma składać się z 4 części. Pierwsza dotyczyć ma doktryny Monroe'go, druga traktatów, będących wynikiem konferencji Waszyngtońskiej i dotyczących posiadłości insularnych oraz Chin; część ta będzie głosić, że pakt nie może nic zmienić w postanowieniach wspomnianych traktatów; trzecia część rezerwuje dla Stanów Zjednoczonych zupełną swobodę akcji wobec jakichkolwiek postanowień Ligi Narodów; czwarta część oznajmia, że jeśli jeden z sygnatarjuszy wielostronnego paktu weźmie udział w wojnie, stosownie do paktu Ligi lub paktów lokareńskich, wówczas inni sygnatarjusze wolni są od zobowiązań w czasie tej wojny.

The Daily News and Westminster Gazette 15.XII. Koresp. z Lugano pisze, że przygotowawcza komisja rozbrojeniowa zbierze się prawdopodobnie 11 marca. Data ta została wyznaczona dlatego, by konferencja rozbrojeniowa mogła rozpocząć swe prace już przy nowym rządzie Stanów Zjednoczonych. Niemcy, którzy pierwotnie nalegali na wcześniejszą datę, obecnie zadowoleni są z wyznaczonej.

Koresp. przypuszcza, że komitet ekspertów nie będzie mógł jeszcze złożyć swego raportu, na przyszłej sesji Rady Ligi, ewakuacja zaś może być dyskutowana tylko na podstawie danych, dostarczonych przez komitet.

The Daily News and Westminster Gazette 15.XII. podaje w depeszy Reutera z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone są gotowe wziąć udział w dyskusjach przygotowawczej komisji rozbrojeniowej w Genewie w sprawie ograniczenia zbrojeń.

Deutsche Tageszeitung 17.XII. w koresp. z Nowego Jorku pisze, że rozpoczęła się już na dobre walka o pakt Kellogga. Usiłowania prezydenta Coolidge'a w kierunku skłonienia opozycji do zaniechania walki z paktem pozostały dotychczas bez wyniku. Zachodzi przeto możliwość, że pakt nie zostanie ratyfikowany za urzędowania Coolidge'a. Zwolennicy szybkiego uchwalenia ustawy, dotyczącej rozbudowy floty pomagają opozycji. Wczorajsze przemówienia w Senacie odznaczały się swoim silnym przeciwangielskim tonem. Senator Gillet, przyjaciel Coolidge'a, oświadczył, że jedyną odpowiedzią na nieprzyjazne stanowisko Anglji wobec Ameryki powinna być dalsza rozbudowa floty, albowiem reszta Europy także nie chce się rozbroić. Senator Bruce nazwał pakt Kelloga anemicznym i zbytecznym.

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

The Daily News and Westminster Gazette 15.XII. Koresp. do spraw zagranicznych pisze, że toczą się poważne rokowania pomiędzy rządem nankińskim a posłem angielskim w Pekinie Lampson'em w sprawie zawarcia traktatu handlowego anglo-chińskiego. Rokowania posuwają się pomyślnie naprzód.

Anglja dąży do: 1) uzyskania jednolitej taryfy; 2) traktowania importu angielskiego według zasady największego uprzywilejowania; 3) do zdobycia gwarancji, że nie będzie żadnych gwałtownych i arbitralnych zmian w stawkach celnych, które zostały wzajemnie określone. Największą wagę przywiązuje się do klauzuli największego uprzywilejowania.

ARTYKUŁY NIEUWZGIĘDNIONE.

The New Statesman 15.XII. Lord Clarendon's Ch[illegible] (art. w sprawie reformy Izby Lordów). — The Distr[illegible] the Coalfields.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.

Drukowane na prawach rękopisu.